„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 3 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 329. Kraków, środa dnia 11 lipca 1906 roku. ROK XIV.

Okręgi dwumandatowe.

Z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Istnieje stare polskie przysłowie że „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera". Przysłowie to przychodzi nam mimowoli na myśl, gdy śledzimy zachowanie się konserwatywnej większości Koła Polskiego w sprawie okręgów wyborczych wiejskich, które mają być w naszym kraju zaprowadzone, skoro nowa reforma wyb. moc prawa pozyska Widoczną przecież jest rzeczą, że przewódcy tej większości, zaskoczeni reformą wyborczą, a przerażeni jej następstwami dla siebie i stronnictwa swojego stracili zupełnie równowagę, przestali trzeźwo oceniać interes własny i na ślepo nad własną pracują zgubą. Zamiast ratować resztki zbankrutowanego mienia, oni w nawie konserwatywnej obecnie po wzburzonych sterującej falach, wiercą jeszcze dziury, aby tem szybciej poszła na dno. Postaramy się udowodnić, że zapatrywanie nasze jest słuszne, rozważymy więc sprawę okręgów dwumandatowych i głosowania tak zwanego proporcjonalnego, którym konserwatyści niewątpliwie nasz lud wiejski obdarzą, nie ze stanowiska naszego stronnictwa, lecz ze stanowiska interesów narodu naszego wogóle. Ktokolwiek tylko zna choć trochę nasz kraj, kto śledzi uważnie ruch społeczno polityczny, który ludność tego kraju obecnie ogarnia ten, jak są dzimy, przyzna, iż jedynym dla stronnictwa konserwatywnego ratunkiem przed zupełnym i całkowitym pogromem po zaprowadzeniu wyborów powszechnych, byłyby małe okręgi jednomandatowe. Po kraju, zarówno w jego części zachodniej jak i wschodniej, wielu jest jeszcze obywateli konserwatystów, których działalność pożyteczną lud uznaje, którzy nie zaznaczyli się zbyt jaskrawo w stronnictwie, w okolicy, zaś swojej ciaśniejszej, cieszą się sympatją; takich to możnaby przy pewnym wysiłku na posłów przeprowadzić. Takich kandydatów mogłoby nawet tu i owdzie poprzeć ludowe centrum polskie, które wolałoby przecież widzieć posłem poważnego obywatela, posiadającego wśród ludu okolicznego mir, a przytem dobrego chrześcijanina i Polaka, aniżeli jakiegoś kandydata przyznającego się do zasad wrogich, a dla centrum ludowego do przyjęcia niemożliwych. Tymczasem cóż się stanie przy zaprowadzeniu okręgów dwu-mandatowych? Oto liczba ich zmniejszy się o połowę, a obszar wzrośnie w dwójnasób. Ponieważ mimo tego każdy wyborca będzie mógł głosować tylko na jednego kandydata, a więc centrum ludowe w takich warunkach nie będzie mogło wdawać się w kompromisy, lecz będzie musiało forsować i popierać tylko swoich własnych stanowczych i wyraźnych zwolenników. W okręgach zaś tak wielkich, jakie mają być zaprowadzone, popularność miejscowa tego lub owego konserwatysty nie odegra już roli żadnej. Znając obecny ruch między ludem polskim w Galicji zachodniej, ruch, który ciągle wzrasta i coraz szersze zatacza kręgi, mamy prawo przypuszczać, iż kandydaci centrum ludowego zdobędą większość dla pierwszych kandydatów. Pozostanie więc jeszcze dla każdego okręgu mandat drugi. Czyż panowie ze stronnictwa konserwatywnego mogą łudzić się, że oni gdziekolwiek w Galicji zachodniej ten drugi mandat zdobędą Zaiste, jeżeli się łudzą, to nader gorzkie spotka ich rozczarowanie! Ależ te drugie mandaty zdobędą niewątpliwie ludowcy, a tu i owdzie, przy poparciu żydów, socjaliści! Dla nich to będzie istniał przywilej 25 procentowej większości, oni z tego przyrostu skorzystają, a konserwatyści, niestety po niewczasie, przekonają się, dla kogo kasztany z ognia wyciągali. Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia w Galicji wschodniej, tu bowiem dokona się skutkiem dwumandatowych okręgów pogrom, już nie stronnictwa konserwatywnego, ale żywiołu polskiego w ogóle. I tu przy mniejszych okręgach jednomandatowych dałoby się tu i owdzie przy silnem poparciu ludności polskiej przeprowadzić kandydata Polaka, cieszącego się w swojej bliższej okolicy uznaniem i sympatją także ludności ruskiej. Przy wielkich okręgach wyborczych będzie to zupełnie niemożliwe. W dziewięciu okręgach jest, według ugody polsko-ruskiej, wybór drugiego kandydata Polaka wyłączony, ale czyż w pozostałych dziewięciu jest pewny? Otóż nietylko nie jest pewny, ale, znając stosunki, musimy już dzisiaj przewidywać, że prawdopodobnie Polacy ani połowy z tych 9 mandatów nie uratują w najlepszym razie można liczyć na 3 mandaty. Rachuba jest bardzo prosta. Przy pierwszem głosowaniu przejdzie wszędzie odrazu kandydat Rusin, na drugiego kandydata głosy rozstrzelą się między Polaka, żyda i między umyślnie postawionego Rusina, tak, że skoro przyjdzie do wyboru ściślejszego, to Rusini staną jak jeden mąż za Rusinem, jeżeli zaś będzie wybór ściślejszy między żydem a Polakiem, to będą głosowali na żyda, i tak Polacy przepadną w każdym wypadku. Zaiste, zdumiewać się trzeba, że ludzie rozumni, za jakich należy przecież uważać przywódców naszego konserwatyzmu, mogą być do tego stopnia zaślepieni — iż tego nie widzą! Zaślepienie to przyniesie niewątpliwie szkodę żywiołowi polskiemu w kraju. Pozwalamy sobie też już teraz wyrazić zapatrywanie, że, skoro tylko zbierze się nowa Rada państwa, wyszła z wyborów powszechnych, to rzeczą posłów z centrum ludowego będzie, dołożyć wszelkich starań, aby usunąć to kukułcze jajo, które baron Gautsch włożył w polskie gniazdo. Mamy zaś nadzieję niepłonną, że jeżeli tylko znajdą się w przyszłem Kole polskiem jakieś niedobitki konserwatywnej obecnej większości, to oni właśnie starania posłów ludowych w tym kierunku najusilniej poprą, skoro tylko na własnej skórze doznają skutków systemu, za którym obecnie karki kręcą. Największą niewątpliwie sztuką w polityce jest, umieć przewidywać; podobnie jak w nauce wiedzieć, to znaczy zjawiska przewidywać, tak też i w polityce wiedzącym, a więc i silnym okaże się zawsze tylko ten, kto przewidywać potrafi. Niestety, tego daru przenikliwości konserwatyści nasi nie posiadali nigdy, a teraz zatracili go już do reszty. Obecnie zaś cóż możemy uczynić? Nic innego, jeno przypatrywać się z założonemi rękami, choć może nie bez żalu pewnego temu smutnemu widowisku, temu zanikowi wszelkiego zmysłu samozachowawczego, a nawet zręczności politycznej u stronnictwa, które, gdyby było umiało już od samych początków swojego istnienia, tj. od lat czterdziestu patrzeć przed siebie i przewidywać, mogłoby i kraj cały odrodzić, i dla siebie rolę przewodnią na długo zabezpieczyć, tak zaś, jak obecnie sprawy się mają, pozostaje nam tylko jeszcze raz powtórzyć: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera."

Nowe ciosy materjalne.

Wiedeń 10 lipca.

(Mm.) Galicyi grozi nowe i wielkie niebezpieczeństwo gospodarcze.

Rząd węgierski poszukuje źródeł nowych dochodów skarbowych. Ostrożna polityka ekonomiczna ostrzega go, by nie szukał owych dochodów w dziedzinie fiskalizmu to jest by nie podwyższał nadmi nie podatków istniejących albo nie zaprowadzał świeżych. Taki fiskalizm musiałby doprowadzić społeczeństwo do ruiny. Nowe źródła dochodu muszą być istotnie nowymi to jest takimi, które leżą poza obrębem dotychczasowych opłat na rzecz skarbu i stwarzają nowe pozytywne źródła zarobkowania.

Takiem źródłem dochodu ma być monopol naftowy państwowy.

Skorzystamy tutaj z artykułu, pomieszczonego w wtorkowej „Neue Fr. Presse", napisanego przez przemysłowca naftowego wybitnej miary.

Ów artykuł stwierdza, że punktem najważniejszym programu finansowego nowych rządów węgierskich jest zaprowadzenie monopolu naftowego. Mowa kandydacka, którą sekretarz stanu Popovics wygłosił przed paru miesiącami w Pressburgu, nie pozostawia pod tym względem jakichkolwiek wątpliwości. Rzecz jasna, że do tej pory jeszcze nie jest wiadomem, czy będzie to monopol fabrykowania (rafinerya) czy sprzedawania nafty.

I w pierwszym i w drugim wypadku za te plany węgierskie zapłaci przedewszystkiem Galicja jako ten kraj monarchji, który posiada olbrzymi przemysł nafciany.

A ten przemysł mimo olbrzymiego opodatkowania, mimo macoszego traktowania przez rząd, mimo wielu i wielu trudności, rozwijał się coraz lepiej. Przemysł naftowy galicyjski przetrzymał wszystkie ciosy: fiskalną politykę skarbu austrjackiego i współzawodnictwo od 1887 roku nafty

sztucznie zanieczyszczonej i potem odczyszczanej w Fiume (Rjeka).

W roku 1885 rafinerje naftowe węgierskie opodatkowały 570.186 cetnarów metrycznych nafty; rafinerje naftowe austrjackie tylko 340,032 cetnarów metrycznych. W 1890 roku na Węgrzech opodatkowano 767,195 cetnr. metr. w Austrji 725,532 cetnr. metr. W 1905 roku dzięki wysokiemu cłu przywozowemu od 1899 roku opodatkowano 723,015 cetnarów metrycznych na Węgrzech, a w Austrji 1,585,367 cetnarów m. Produkcja ropy naftowej w Galicji rosła z roku na rok od czasu podwyższenia cła przywozowego. Przywóz nafty rosyjskiej, sztucznie zanieczyszczonej malał. W 1904 roku przywieziono jej już bardzo niewiele, bo 6.000 cetnarów metrycznych, pod czas gdy w Galicji wyprodukowano około 7 i pół milionów cetnarów metrycznych.

Monopol naftowy na Węgrzech, jakąkolwiek przybierze formę, zaszkodzi nietylko rafinerjom naftowym, austrjackim, ale także bezpośrednio przemysłowi naftowemu w Galicji. Ten monopol utrudni kontrolę, czy rząd węgierski nie zaopatruje się cichaczem w naftę zagraniczną np. z Rosyi lub z Rumunji. Znana bezwzględność Węgrów w sprawach gospodarczych, bezwzględność, która się nie cofa nawet przed nielojalnem łamaniem przyrzeczeń, umów, traktatów, nakazuje się obawiać takiej nielojalności.

Prócz nafty nowego źródła dochodu ma dostarczyć Węgrom podwyższony podatek od spirytusu i wódki. Będzie to znowu świeże obciążenie przemysłu wódczanego w Galicji, który dotychczas zdołał jeszcze zachować dla siebie rynki zbytu na Węgrzech.

Pamiętamy dobrze, co się stało z naszym przemysłem młynarskim, który ongi tak kwitnął. Padł ofiarą bezwzględnej konkurencji węgierskiej. Starajmy się zawczasu, by naszemu dobrobytowi polityka gospodarcza węgierska nie zadała nowych, i to ciężkich ciosów.

Koło Polskie wie z góry, co grozi Galicji. Wiedzą o tem także posłowie ruscy. I tutaj właśnie otwiera się pole obrony kraju dla wszystkich posłów galicyjskich bez różnicy narodowości. Wszystkim grozi wspólne niebezpieczeństwo materjalne, wszyscy więc powinni podać sobie ręce, by zmusić, a raczej skłonić rząd centralny w Wiedniu do odparowania ciosów, grożących Galicji z strony Węgier.

Ruch polityczny w kraju.

Wiec Cntrum ludowego w Czernej.

W niedzielę dnia 9 bm. odbył się w Czernej wiec Centrum. na który przybyli z Krakowa profesor uniw. dr. Straszewski i ks. dr. Trzeciak. Zgromadziło się około 300 osób ludności miejscowej, po największej części poważnych gospodarzy. Wiec, który odbył się w domu miejscowego gospodarza, p. Bodzenty, byłby zgromadził z pewnością o wiele więcej uczestników. gdyby nie ta okoliczność. że starostwo zawiadomiło o wiecu wójta dopiero w sobotę o godzinie 6 wieczorem. Prof. Straszewski referował o reformie wyborczej, pod nosząc konieczną potrzebę poczuwania się wszystkich wobec tej reformy do obowiązków obywatelskich i potrzebę organizacji politycznej, ks. dr. Trzeciak mówił o koniecznej potrzebie szerzenia fachowej wiedzy rolniczej.

Na zapytanie miejscowego nauczyciela, dlaczego Centrum ludowe występuje jako osobne stronnictwo a nie łączy się z stronnictwem t. zw. ludowem, dali wyczerpujące wyjaśnienie profesor Straszewski. a później ks. Trzeciak podnosząc, że Centrum ludowe powstało z połączenia się 3-ch stronnictw ludowych, do której to unji stronnictwo ludowe przystąpić nie chciało. woląc prowadzić politykę na własną rękę. Wina więc niepołączenia się leży nie po stronie Centrum, ale t. zw. stronnictwa ludowego.

Zgromadzeni przyjęli wszystkie wywody z wielkiem uznaniem i zadowoleniem, uchwalili przystąpić do organizacji Centrum ludowego i akcję stronnictwa jak najusilniej popierać.

Na zakończenie odśpiewali zgromadzeni pieśni patrjotyczne: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże coś Polskę“.

Autonomja Polski.

Kwestja autonomji Polski, prawdopodobnie zostanie już w najbliższej przyszłości oddana pod obrady Dumy petersburskiej.

Poniżej przytaczamy osobisty pogląd na tę kwestję jednego z najwybitniejszych członków „Związku Autonomistów“, prof. Jana Baudouin de Courtenay, który wygłosił wczoraj odczyt p. t. „Autonomja Polski“.

„Dzięki Japonji — mówił profesor — czasy się znacznie zmieniły. Mówimy dziś otwarcie o równouprawnieniu, żądamy autonomji, a jeszcze parę lat temu, uważaliśmy za łaskę, gdy nam po zwolono na wykłady religji lub języka ojczystego. O łaskę tę żebrali ludzie, na których patrzyliśmy z lekceważeniem, i których z pogardą n-zywaliśmy „ugodowcami,“ jednakże czyny ich wówczas były bohaterskimi. — Dziś żebrać nie potrzebujemy i możemy żądać praw dla siebie od instytucji prawodawczej — Dumy. Autonomja Polski nie może być już ani nie daną, ani też narzuconą wbrew woli ludności Królestwa. To nie łaska, ale to żądanie całego społeczeństwa

Na drodze ku aut nomji są pewne zawady, które z łatwością dadzą się usunąć. Zawady te powstały stąd, że w Królestwie, obok ogólnego poniewierania godności ludzkiej, panoszyły się prześladowania narodowe. Tego w głębi Rosji nie było i przeważnie nawet Wielkorusi używani byli jako narzędzia do ucisku. Stąd też w Królestwie rozwinęło się przeczulenie narodowe, — szowinizm, który też przy wyborach wyraźnie się wyjawił.

Dlatego też przy pierwszem zbliżeniu się Polaków i Rosjan zauważyć się daje pewna nieufność i nieszczerość. Jednakże przypuszczać należy, że nasi przedstawiciele w Petersburgu dojrzeją, i że tam Koło Polskie nie stanie się takim jak w Wiedniu, które zawsze idzie razem z konserwatystami. I jeżeli kwestja autonomji stanie tam na porządku dziennym, to nigdy nie będzie się ona traktować w ten sposób, jak kwestja węgierska w Austrji. Nie będą tam umawiali się Polacy z Rosjanami, jako przedstawiciele dwóch narodów, ale nasi posłowie wystąpią jako przedstawiciele Polaków, wobec przedstawicieli całego społeczeństwa rosyjskiego. Nie można tu będzie mówić o łasce, o tem, że „Rosja jest tylko dla Rosjan“.

Pierwszym błędem delegacji polskiej w Dumie, było złożenie deklaracji, która sprawiła nieprzyjemne wrażenie na innych członkach Dumy. To prawo historyczne, na które się oni powoływali, dzisiaj nie wystarcza. Jedyną podstawą historyczną jest chwila obecna, ten stan psychiczny, oraz nastrój, jaki panuje. A następnie prawo na wykrojenie takiej Polski, w którejby mieszkali sami Polacy, również nie jest możliwem i musi się poddać temu, co jest w chwili obecnej.— Zresztą dlatego żeby autonomję uzyskać wystar-

---

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego dr. M. S.

88) (Ciąg dalszy)

— E, niech się pani, Matreno Teodorowno nie martwi, pocieszała ją niańka, niech pani nic złego nie przypuszcza.. zdrów on, zdrowiusieńki i wesół wesolutki..

— Dlaczegóż nic nie pisze? Żeby literkę jedną... kruciuteńko.... czy żyje i nic więcej...

— To mężczyzna, Tałałej Iwanicz, mateczko... mężczyzna... a.. a.. oni na swobodzie to stają się nieczuli...

—Taliczka, nianiu, nie taki!

— Wszyscy oni, na sucho smarowani, a jak z gniazda wylecą, to jak orły, o wszystkiem zapomną...

— Pokazuje się, że wesoło podróżuje, kiedy za cały tydzień ani literki nie napisał.. i nie gniewałabym się o to na niego, byle zdrów był..

— Zdrowiusieńki on, mateczko, bądź pani o to spokojna. Mężczyźni to taki naród, że jak zachoruje który, to zaraz na wszystkie strony listy i posłańcy; jak długo zdrów, to mu nikt na pamięć nie przyjdzie, to się sam będzie dziwił, że ani słówka nie napisał do pani... u nich wszystkich ta sama wymówka.

Matrena Teodorowna pokiwała głową, ale nie przestała się trwożyć. We dnie jeszcze jako tako, bo była zajętą, jeździła do sklepu, odbierała kasę, podejmowała odbiorców, naradzała się z subjektami, ale wieczorem, gdy powróciła na letnie mieszkanie i zostawała sama, zaczynało jej serce znowu bić trwożliwie i obejmował ją lęk i niepokój o Taliczkę... Dziewiątego czy dziesiątego dnia jakoś, po odjeździe męża, wróciła Matrena Teodorowna wcześniej do siebie z interesu, bo jej się koniecznie przywidziało, że Tałałej dzisiaj właśnie powróci.

— Nie było nikogo? pytała jak zwykle co dzień pokojówki, wybiegającej przed nią do bramy.

— Nie, żywej duszy, odpowiadała jej...

Matrena Teodorowna wzdychała głęboko, leniwie szła na terasę i siadała do obiadu. Po obiedzie, albo przechadzała się po ogrodzie, albo z książką w ręku siadała w rogu terasy.

— Cóż to, ja nianki nie widzę? spostrzegła, skończywszy obiad, gdzież ona się podziała?

— Co tylko niania przyjechała z Moskwy, odpowiedziała swej pani pokojówka, pani ją sama do Moskwy wysłała...

— Ach, prawda, zupełnie zapomniałam... zawołaj ją tu do mnie.

— Idę bez wołania, mateczko, odezwała się nadchodząca niańka, zatrzymali mnie w Moskwie...

— Zawsze się zabałamucasz! Mówże, co słychać w domu. Czy wszystko w porządku?

— Wszystko, mateczko, jak było... Spijał się odźwierny Michej, ale już się ustatkował. Nastraszyli go kantorowicze, że pani poskarżą... on im zaraz do nóg się ciskał i przysiągł, że nie będzie więcej pił... No, i nie pije więcej... dotrzymał słowa... I pił głupiec, dlaczego... oto ojciec do niego przyjeżdżał ciągle po pieniądze... Michejka się zaciął, żeby nie dawać... Powiada, ja ojcze, i tak przez was dla siebie ani kopiejki nie mam, bo wszystko zabieracie na wieś! A ojciec wziął go za łeb i dalej wodzić.. bo i jakże takiego głupca nie walić... Ojciec tyle wiorst się do niego wlókł, a on mu na drogę daje dwa dwugrzywienniki... To go też wytarmosił przy kucharce... Śmiała się cała służba z niego, więc on też ze zmartwienia pić zaczął. Oczywiście dureń... Mądry człowiek to by przez to pić przestał.. Ja go też mateczko, zwymyślałam... Ja tak zawsze, nawymyślam, nawymyślam i przebaczę, po tem zaś, żeby odczuł...

— Nie ma nic więcej nowego?

— Nie, mateczko, to jest, jak jest... no, okruszynka.. Ale, o co ja to chciałam się pani spytać?.. aha!.. którą koleją odjechał Tałałej Iwanicz?

— Niżogrodzką... a na cóż ci ta wiadomość?

— M...m...m, pokiwała głową niańka. A ja myślałam, że Riazańską... do łez aż się kłóciłam, że Riazańską... Ale czy pani sama dokładnie wie, że on Niżogrodzką odjechał?

— Niańko! ty już całkiem zgłupiałaś... A któż go odprowadzał na kolej, czy ja, czy sąsiad?

— Tfu! No, kiedy już pani... całkiem mi z głupiej głowy to wyszło.... Wszystko mi jedno.... to jej się przewidziało.. Mało to ludzi podobnych.. Bo i ja przecież do jednej kupcowej i Taganki całkiem jestem podobna... Idę ja sobie przez Solańską, a tu mnie subjekci z handlu rybnego witają... Ja też się dziwuję, bom jako żywa, nigdy w tym handlu ryb nie kupowała. Idę z powrotem, a tu już na mnie jako na jakąś Marję Sebastyjanową wołają... Wtedy mi się wyjaśniło, ze ja, jak dwie krople wody do Tagańskiej kupcowej podobna...

— Przestań no nianiu, i nie gadaj po próżnicy. Ty, ile razy powrócisz z Moskwy, to głupstwa pleciesz..

— Wcale nie głupstwa, mateczko, tylko, że ona się omyliła, głowę swoją za to...

— Kto się omylił?

— Praskowja, mateczko, Praskowja...

— Ach, mój ty Boże! Jaka Praskowja? Żadnej Praskowji nie znam.

— Zna pani, mateczko, doskonale pani zna, ona u nas zawsze, jak tylko do męża przyjedzie, okna myje...

— A któż jest ten jej mąż?..

— Ojcowie kochani! Cóż to takiego z panią się dzieje? klasnęła w ręce niańka, czy panią co zamroczyło! Jej mąż Michajło... Michajło, który u pani na miejscu starszego robotników...

— Toż trzeba było odrazu powiedzieć, a nie bałamucić, nigdy z tobą do końca dojść nie można. Czy ona ze wsi do męża przyjechała?

Ze wsi. Niżogrodzką koleją.... Michał nasz Włodzimirski...

Matrenie Teodorownie od razu zrobiło się nie dobrze. Zbladła jak płótno, i nie spuszczała oczów z niańki, której twarz z drogi od Moskwy pałała jak kwiat maku.

— Dalej, co dalej... zdławionym głosem szeptała.

— No, przyjechała, mateczko, Praskowja do męża, przeszło tydzień temu jak przyjechała i dobrze zrobiła, bo Michaił, jak słuchy chodzą, pies przeklęty w amory się wdał z pokojówką z sąsiedniego domu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cza zupełnie żądanie całego narodu, który nie uspokoi się, aż osiągnie to, czego chce. —

Co się tyczy granic Królestwa Polskiego, to trzeba zauważyć, że są tam pewne części, gdzie ludność miejscową stanowią przeważnie Litwini. Oto szowiniści litewscy, powołując się na prawa historyczne, etnograficzne, a nawet archeologiczne, żądają wyrównania tych granic, co nie tylko komplikuje kwestję autonomji, ale szkodzi nawet całemu ruchowi wolnościowemu.

Żeby raz na zawsze skończyć z tą kwestją, trzeba powiedzieć, że autonomja Polski występuje z jednej strony jako żądanie Polaków do prawa uznania swej narodowej odrębności, z drugiej zaś — w znaczeniu politycznym. Z drugą kwestją łączy się autonomja terytorjalna, a więc rozstrzygnięcie takich spraw, jak formy ustroju państwowego, kwestja policyi, wojska i t. d. Ustrój państwowy musi być obecnie konstytucyjno-monarchiczny, policja musi zależeć od ozarządów miejscowych, wojska zaś osobnego mieć trudno, ale za to wymagać trzeba, żeby ci, którzy służą w wojsku byli jak najbliżej swego domu. Następnie usunięta być powinna gwardja oraz kozacy, istnienie których nie godzi się z zasadami demokratycznymi. Dla zaszczepienia porządku prawno publicznego wśród ludności trzeba zaprowadzić w każdej gminie instytucję juris consultów. — Do oznak zaś autonomistycznych mogą być używane herby miejscowe, oraz chorągwie.

Ministerja muszą być oddzielne, lecz udział przedstawicieli krajów autonomistycznych w centralnym zarządzie powinien być zagwarantowany.

Co się tyczy szkół, to prywatne muszą mieć jak największą wolność, byleby nie przekraczała ona granice moralności; w rządowych zaś powinny wykłady odbywać się w języku polskim. Obowiązek uczenia się języków obcych powinien być usunięty, chociaż trzeba, żeby uczniowie mieli możność, jeżeli tego zechcą, poznania języka rosyjskiego, nie jako państwowego, ale jako najbardziej w państwie rozpowszechnionego.

Wykłady w wyższych zakładach naukowych muszą być polskie, ale ze względu na zasadę wolności trzeba pozwolić docentom prywatnym wykładać po rosyjsku, rusińsku, łotewsku, a na weta po żydowsku (?).

Są to niektóre zasady, które muszą być przyjęte przy układaniu autonomii Królestwa. Autonomja ta musi nastąpić, również jak i autonomja innych krajów, w skład Rosji wchodzących, gdyż inaczej czeka Rosję zabór przez ościenne państwa. Jeżeli nie mówi się obecnie o zupełnej nie podległości, to wynika to ztąd, że niepodległość jest dziś niemożliwą do urzeczywistnienia i nie warto poświęcić dla niej życia chociażby jednego człowieka. Co się tyczy celów, do których osiągnięcie autonomji zdąża, to takowe polegają na uspokojeniu ogółu, oraz umożliwieniu zgodnego pożycia narodowego; na sprowadzeniu walki do właściwych granic, a nakoniec na obronie każdej narodowości przed zachciankami innych narodów. Wynik zaś będzie ten, że wszystkie wymagania wolnościowe same przez się znikną, gdyż wszyscy będą wolni.

To są nowe hasła, które wysunął obecny ruch wolnościowy Rosyi. Jeżeli nie odrazu wejdą one w życie, to nie powinniśmy się zniechęcać ale czekać cierpliwie lepszej przyszłości.

M.

Ku lepszej przyszłości.

(Z powodu krajowego Zjazdu „Ligi pomocy przemysłowej".)

Wobec dzisiejszego, wzmagającego się z dniem każdym ruch uprzemysłowego w Galicji, wobec szlachetnej inicjatywy wybitnych czynników w społeczeństwie naszem, dalej, wobec usiłowań poszczególnych obywateli pracujących w przemyśle, a wreszcie, ze względu na coraz większe, powszechne zainteresowanie się wytwórczością rodzimą, byłoby bezwarunkowo wskazanem, by wszystkie Towarzystwa w kraju, mające za zadanie nieść czynną pomoc rozwijającemu się przemysłowi i propagować ideę zjednania całego społeczeństwa dla tej ważnej akcji, — *zjednoczyły się w jedno wielkie ognisko pracy*, by rozstrzelone siły w myśl dobra powszechnego, skoncentrowały. — Niemniej, okazała się ostatniemi czasy nieodzowna potrzeba wzmocnienia w powyższym kierunku sił kraj. Ligi pomocy przemysłowej, która działając w porozumieniu z „Centralnym Związkiem galic. przemysłu fabrycznego" — bardzo wiele dobrego zdziałać może nietylko na rzecz przemysłowców do „Ligi" należących, ale i dla ogólnego ruchu przemysłowego w kraju.

To też ostatni zjazd „Ligi pomocy przemysłowej", którego obrady odbyły się w dniach 7 i 8 bm we Lwowie, był znamiennym odruchem tej pilnej potrzeby: by *raźniej i intenzywniej dążyć ku uprzemysłowieniu Galicji*, by siłami wspólnemi tak przemysłowców jak i kupców naszych a przy wydatnej pomocy krajowej komisji przemysłowej — osiągnąć rychlej *większe pozytywne rezultaty*.

Zjazd zatem, podzielony na trzy sekcje, powziął szereg bardzo ważnych uchwał — mianowicie: zmianę statutu „Ligi", zmierzającą do zacieśnienia węzła solidarności wśród poszczególnych towarzystw, należących do Ligi i określenie współdziałania z innemi pokrewnemi towarzystwami w kraju. Nadto przeprowadzono żywą dyskusję co do utworzenia pod patronatem „Ligi Pomocy Przemysłowej" instytucji dla eskontu faktur kupieckich, tudzież w sprawie budowania w większych miastach wspólnych pracowni dla rzemieślników i mniejszych fabrykantów. Odnośne wnioski uchwalono. Sekcja zaś finansowa powzięła ważne uchwały, dotyczące ochrony przemysłu od ucisku podatkowego i w sprawie ulg kolejowych.

Ogólny tenor obrad i poszczególnych przemówień członków Zjazdu był zgodny z życzeniami przemysłowców i kupców, by możliwie rychło przedsięwzięto wszelkie kroki w celu podźwignięcia ogólnej produkcji krajowej, w celu rozszerzenia w kraju zarobkowości i wzmocnienia w obu kierunkach naszych sił.

Wyrobiło się też w ostatnich czasach ogólne uzasadnione przekonanie, że dziś ktokolwiek z ludzi ochotnych, mając jaki taki kapitalik, lub istniejące już przedsiębiorstwo, a chce rzeczywiście w kraju coś pożytecznego produkować i zapewnić produkcji swej odpowiedni zbyt, może liczyć nie tylko na coraz liczniejsze w kraju koła patrjotycz nie usposobionych odbiorców, ale niemniej na wydatną pomoc porady i ochrony „Ligi P. P." i idące go z nią zgodnie „Centralnego Związku Przemysłu fabrycznego" jak niemniej wszystkich tak licznych już w kraju towarzystw pomocy przemysłowej.

Tylko mniej niedowiarstwa i apatji, natomiast więcej dobrej rady i silnej woli, a z pewnością wspólnemi siłami, przy sprzyjającej krajowemu ruchowi przemysłowemu opinji publicznej wzmocnimy nasze siły ekonomiczne i rychlej, aniżeli się spodziewamy osiągniemy cel: *uprzemysłowienia kraju, a tem samem i lepszą przyszłość.*

Mr. W. Bełdowski.

• • •

Kronika artystyczno-literacka.

—o—

Z wystawy akademji sztuk pięknych.

Tegoroczna wystawa prac uczniów naszej Akademji Sztuk pięknych, należy do najsłabszych jakie pamiętamy w ostatnich latach. Brak tam zupełnie zarówno jakiegokolwiek indywidualizmu, jak i prawdziwego talentu. Ślepe naśladownictwo „mistrzów", przesuwa się jak jakaś mara przez wszystkie sale wystawy, a wyłowienie z tych karykaturalnych, czasami wprost potwornych prac, śladów talentu, napotyka na nieprzezwyciężone trudności....

Nasuwa się tu mimowoli myśl o dysharmonji jaka zachodzi pomiędzy zewnętrznemi objawami pseudo-indywidualizmu, które z przykrością można obserwować wśród uczniów akademii, — a zupełnym jego zanikiem w ich pracach...

Ten widoczny spadek poziomu wystaw szkolnych, nasuwa smutne refleksje co do wpływu szkoły na nasz dorobek artystyczny. Snuć ich dalej nie będziemy...

Tegoroczna wystawa ogranicza się właściwie do kursów prof. Mehoffera i Stanisławskiego jedynie tam zarysowują się odrębniej prace wystawiających, a i tam w ruchu, w sposobie traktowania danego przedmiotu i tp., — przesuwa się przed nami genialna postać Wyspiańskiego w skarykaturowanej formie. Do najlepszych zaliczyć należy prace pp. Jastrzębowskiego, Dobrodzickiego, Waśkowskiego. Z kursu prof.: Stanisławskiego prace pp. Makowskiego, (pędy), Wojnarskiego, Samlickiego.

W salach prof.: Wyczółkowskiego—Axentowicza odczuwać się daje nawet brak wystawiających.

W sali prof. Unierzyckiego z całej powodzi aktów, upiorów, (o błędnych maskach — lśniących mętnym połyskiem oczu) studjów portretowych, — wybijają się dwa studja olejne p Turka.

Rzeźba nigdy nie cieszyła się okazałością; w tegorocznej wystawie odczuwa się przedewszystkiem lenistwo w opracowaniu jednego zaledwie modelu, a i w tej terakotowej pracy wiele brakuje, szczególnie w rysunku.

Po za konkursem wystawili swe prace: pp. Filipkiewicz, Szczygliński, Misky. P. Filipkiewicz dał mdłą łąkę, po zatem studja tatrzańskie, z których jedno, po usunięciu części pierwszoplanowych, zyskałoby wiele; — do ciekawych należą prace p. Miskiego, utrzymane w tonie szarym. P. Szczyglińskiego drzewa nie posiadają odpowiedniej plastyki — odczuwa się brak masy, jaką ostatecznie drzewa przedstawiają.

Jak w wyż wzmiankowałem, wystawy Akademji corocznie zataczają niższe kręgi — za dużo błysku srebrnych — bronzowych medali.

Ci trzej artyści, nie należą już do szkoły, ale są samodzielnym talentem, które szukają własnych dróg. To jednak co pokazała akademja, nie pomnoży jej sławy.... **M. S.**

—o—

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany Przewodnik po Krakowie i okolicy", wydany przez autora.

(z. s.) Jest to już piąte (w ciągu trzech lat) wydanie bardzo udatnie ułożonego, a zarazem taniego „Przewodnika", wzbogaconego obecnie znowu licznymi szczegółami w tekście, oraz wielu nowemi rycinami w dziale ilustracyjnym. Między ostatniemi zwraca na siebie uwagę wytwornie przez A. Szuberta odtworzony, a mało znany obraz Jana Matejki". „Zakuwana Polska", który zdobi wspaniałe muzealne zbiory książąt Czartoryskich. Sukces popularnej książki p. Józefa Jezierskiego, już dotąd ze wszech miar zasłużony, zwiększy się niezawodnie dzięki tej świeżej i ulepszonej edycji.

Z. Bukowiecka „Mała historja Polski". Kraków. S. Gebethner i Spółka. 1906.

(z. s.) Dobrze znana autorka podzieliła dzieje narodu naszego na pięć perjodjów, z których pierwszy poświęcony jest czasom legendowym i epoce piastowskiej, drugi Jagiellonom, trzeci krolom elekcyjnym, czwarty trzem rozbiorom, a piąty (doprowadzony literalnie do dni ostatnich) przeszło stuletniej niewoli. Ciepło i z szczerym zapałem napisany krótki podręcznik, znaleść powinien licznych czytelników w kołach młodzieży, tudzież liczniejszych jeszcze w pośród ludu. Pod strzechy chat włościańskich łatwo dotrzeć może dzięki swej taniości.

W. Odrowąż. „Dwa szkice". Kraków. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. 1906.

(z. s.) W każdym z dwu szkiców powieściowych w książce tej zawartych, opowiada autor, z wielką prostotą i w sposób bardzo zajmujący, bolesne przygody współziomków naszych z zaboru rosyjskiego. W pierwszym, zatytułowanym „Nie zginie", przedstawia człowieka na wskróś dobrego i szlachetnego, lecz wychowującego się w Petersburgu w literacko-kosmopolitycznych zasadach, następnie szukającego zapewnienia bytu w karjerze sądowo-urzędniczej, który bezmyślnie i nieświadomie wynaradawia się do tego stopnia, że przechodzi na prawosławie. Dopiero przypadkowe zetknięcie się z powstańcem z 1863 roku, skazanym na dożywotnie osiedlenie na Syberji budzi w nim przyćmione polskie sumienie, a wyjazd za granicę i zatrzymanie się w Krakowie powraca go uczuciom i zastępom narodowym. W drugim obrazku, noszącym nazwę „Nad siły", dzielny charakter i zdrowy umysł bohatera popada w obłęd i śmierć się w strasznych moralnych i materjalnych katuszach, jakie dla Polaka wytwarza służba w szeregach wojsk carskich, podążających na Wschód Daleki. Oba opowiadania noszą na sobie znamiona obserwacji z natury; oba tętnią szczerością i prawdą.

Owruczanin. „Kirke". Kraków. G. Gebethner i Spółka. 1906.

(z. s.) W dzień dżdżysty, jesienny, grono osób różnych przekonań, zgromadzonych w wiejskim dworze, rozmawia o człowieku, oraz o jego duchowej istocie, tudzież o jego zadaniach i obowiązkach moralnych. Idealny kierunek nowoczesnej myśli odnosi w tych dysputach zwycięstwo nad materjalizmem i sceptycyzmem. Język konwersacji, jakkolwiek barwny i wytworny, nosi na sobie cechy szlachetnego zapału i jasności filozoficznej, gdy styl opisowy malujący wnętrza pokoi i chwilowy stan pogody, a stanowiący ramy do dyalogu, jest bezcelowo sztuczny, ciemny, i zmanierowany. Sądzimy, że na jednolitości tonu, zyskałaby wielce artystyczna strona interesującego dzieła.

(z. s.) „Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej" wyszły obecnie w serji pierwszej zeszyty 314 a i b, w serji zaś drugiej 40 a i b. W

Rada kolejowa.

Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego pierwsze posiedzenie V trzechlecia krajowej Rady kolejowej.

Ze strony Wydziału krajowego referowali: członek wydziału dr. Stanisław Dąmbski i dyr. kraj. biura kolejowego Stanisław Kułakowski.

Omawiając wyniki eksploatacyjne krajowych kolei lokalnych stwierdzono, że należą one do naj lepszych w Austrji i że przy ciągłym tychże rozwoju, dochody z nich stale wzrastają. Co do wartości dochodowej, to najwyżej stoi kolej Trzebinia — Skawce, która w roku 1905 dała akcjonarjuszom 8 proc. czystego dochodu.

Po niej idą koleje: Piła — Jaworzno; Chabówka—Zakopane; Borki — Grzymałów, Łupków Cisna i wreszcie Delatyn — Kołomyja — Stefanówka. Ta ostatnia, której bilanse w latach poprzednich zamykano niedoborami, dała w roku 1905 około 200.000 koron czystego dochodu.

Nie rentuje się jednak kolej wąskotorowa Przeworsk — Dynów, której dochody pokrywają zaledwie koszta ruchu; ale też Sejm zadecydował jej budowę nie spodziewając się z niej dochodów, a licząc jedynie na to, że przez zbudowanie jej uda się podnieść w dolinach rzek: Sanu i Mleczki kulturę buraków, potrzebnych dla przemysłu cukrowniczego Przeworska. Nadzieje te jednak zawiodły.

Omówiwszy w ten sposób koleje lokalne, będące już w ruchu, przystąpiono do dyskusji nad kolejami, których budowę już rozpoczęto i nad kolejami projektowanemi.

W budowie znajduje się obecnie jedynie kolej Tarnów-Szczucin (50 klm. długości), której budowa postępuje prawidłowo i która z końcem października br. zostanie otwartą.

Projektowane są koleje:

Borysław — Stebnik, Muszyna — Krynica, Kołomyja — Kossów, Kuty — Wyżnica, Lwów Jarosław — Bobrówka i Kraków — Myślenice.

Dawniej istniał zamiar, aby kolej Kraków — Myślenice wybudowano jako wąskotorową. Obecnie wydział krajowy dąży do tego, żeby wybudować ją jako normalnotorową, a to ze stacji kolei państwowej Swoszowice na razie do Myślenic, a później do połączenia z koleją państwową w Msza nie dolnej; linia ta jest ważną dla ruchu tyrystycznego przedewszystkiem, gdyż po zupełnem jej wykończeniu skróci się znacznie droga z Krakowa do Zakopanego. W dyskusji nad tą koleją zabrał głos członek Rady prezydent dr. Leo, domagając się, żeby ta kolej zbudowaną została o charakterze pierwszorzędnym, tak, żeby na niej kursować mogły pociągi o chyżości 50 klm. na godzinę Referenci wydziału krajowego wykazali, że koszta budowy takiej kolei z powodu bardzo trudnego terenu wzrosłyby tak niepomiernie, że zrealizowanie tej budowy stałoby się problematycznem, a na wet wprost niemożliwem.

Co do kolei Borysław—Stebnik, to referent zawiadomił Radę, że co do kierunku trasy nie zapadła jeszcze decyzja Wydziału krajowego, który za najodpowiedniejszy punkt wyjścia dla tej kolei uznał Drohobycz. Kol.: Muszyna-Krynica i Lwów Bóbrka uznano za zasługującę na poparcie.

Co do kolei: Kołomyja—Kuty—Kossów—Wyżnica, referent zaznaczył, że ze względu olbrzymich kosztów, które wywołałyby trudności terenowe, nie może być na razie mowy o zrealizowaniu projektu wybudowania tejże. Komitetowi ściślejszemu przekazano następujące kwestjo do zbadania:

1) Projekt budowy kolei Zakopane—Świnnica.

2) Zaprowadzenie tańszego typu kolei niższo rzędnych w myśl wniosku śp. Kolosvarego.

3) Urządzenie ruchu automobilowego do zdrojowisk.

4) Wdrożenie akcji celem silniejszej budowy gościńców i odpowiedniej rekonstrukcji gościńców rządowych i krajowych w ten sposób, aby na dawały się do zaprowadzenia ruchu automobilowego.

5) Ułożenie dalszego programu akcji krajowej na polu popierania kolei niższo rzędnych.

Po zbadaniu tych kwestji komitet ma przedłożyć najbliższemu posiedzeniu Rady odpowiednie sprawozdanie.

---

opracowaniach jej, jak zwykle ściśle naukowych. — oraz bardzo udatnie ujętych i nakreślonych, — wybija się tym razem na pierwsze miejsce olbrzymi opis Krakowa, — uzupełniony mnóstwem rycin wnętrz, pomników i gmachów naszego starego grodu. Autorem tego historyczno-archeologicznego opisu jest Dr. Klemens Bąkowski.

(z. s.) *„Polskiego Muzeum“* ukazał się zeszyt czwarty, rozpoczynający się rozprawą Feliksa Kopery o drzeworytach w XV i XVI wieku. Już w tekście znajdujemy cztery ich reprodukcje, pięć zaś na odzielnych kartach, wybornie odbitych. Do najbardziej interesujących między niemi, tak pod względem historycznym, jak artystycznym, należy portret króla Zygmunta-Augusta, rytowany przez Jana Sauerdumma, a drukowany po raz pierwszy w Bazylei, w 1555 roku.

Prof. Stanisław Pardyak. „Nauka języka włoskiego“. Kraków 1907. Nakład autora.

(z. s.) Jest to doskonale napisany podręcznik, składający się z dwóch części, a mianowicie: ze zwięzłej gramatyki i rozmówek, zatem służyć może do podwójnego celu, to jest do gruntownej nauki języka włoskiego, oraz do porozumiewania się z Włochami w podróży po Italii. Obie części uzupełniają się wzajemnie. Wzbogacają je nadto jako przykłady ustępy prozą i wierszem, umiejętnie wybrane z dzieł Petrarki, Danta, Tassa, Silvia Pelico i de Amicisa, wraz z słownikiem ściśle do nich się odnoszącym.

Tomasz Raleigh. „Elementarne zasady polityki.“ Przetłómaczył z angielskiego za upoważnieniem autora Dr. J. Polak. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1906.

(z. s.) Mała książeczka, a jednak niezmiernie w treść bogata, nakreślona z wielkim talentem przez wytrawnego specjalistę, który z budzącą podziw umiejętnością zdołał w bardzo zwięzłych omówieniach zamknąć ogrom dojrzałych poglądów na wszelkie zadania polityki, tak z punktu widzenia prawnego i etycznego, jak historycznego i ekonomicznego. Rzecz zasługującą na jaknajszersze rozpowszechnienie, przełożył tłómacz wiernie i starannie.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego

Polska macierz szkolna.

Polska macierz szkolna, która od roku istnieje w Królestwie Pol., a w tych dwniach została ulegalizowaną, zdołała już rozwinąć szeroką działalność. Z ogłoszonego obecnie sprawozdania, okazuje się, iż Macierz szkolna liczy już 79 Kół prowincjonalnych a nie zależnie od tego w samej Warszawie powstało 21 Kół, a mianowicie Koło uniwersytetu ludowego, Koło opieki nad młodzież szkolną, Koło zapomóg, Koło wioślarskie, Koło panieńskie, Koło nauczania analfabetów, Koło im. Jachowicza, Koło sześcioklasowej średniej szkoły miejskiej, Koło bezpłatnego nauczania, Koło budowniczych, Koło elektrotechników-monterów i szereg Kół dzielnicowych.

Niezależnie od tych Kół, powstałych z inicjatywy różnych jednostek i grup, zarząd główny powołał już do życia cztery szkoły początkowe. Oprócz tego w 123 kompletach uczono przeszło 2.000 dzieci, a jednocześnie podjęto starania o założenie ośmioklasowej szkoły miejskiej, takiejże szkoły sześcioklasowej z dwuletnim kursem wieczornym, które otwarte będą w nadchodzącym roku szkolnym, wreszcie uzyskano stosowne fundusze i pałac w Ursynowie na seminarjum nauczycielskie. Otrzymano wreszcie fundusz 100.000 rb. na założenie jeszcze jednej szkoły sześcio oddziałowej miejskiej z wieczornym kursem dwuletnim.

Jak widzimy z dotychczasowej tak krótkiej działalności Macierzy, pierwsza oświatowa instytucja społeczna w zaborze rosyjskim rozwija się nadzwyczaj pomyślnie i pomimo trudnych warunków ekonomicznych w jakich znajduje się obecnie Król. Pol., znajduje chętnych, a hojnych ofiarodawców.

Gwałty mankietników.

Wojna religijna w Królestwie nie ustaje. — W niedzielę ubiegłą na przedmieściu Przybyłów pod Zgierzem wywiązał się znów spór między katolikami, a liczebnie przeważającymi mankietnikami. Spór zamienił się na krwawą bójkę. Mankietnicy bowiem z okrzykiem: „Wypędzimy was z miasta“ rzucili się na katolików, a następnie poczęli do nich strzelać z rewolwerów. Kilka osób lżej lub ciężej zostało poranionych. Pomiędzy innymi zraniony został ciężko trzema strzałami obywatel zgierski p. Stępniewicz.

Kto wie jak długo by była trwała bratobójcza walka i ile pociągnęłaby za sobą ofiar, gdyby nie to, że na pomoc katolikom przybyło grono Zgierzan, którzy taktownem postępowaniem położyli kres dalszej bójce.

Zamach na most pod Sławkowem.

W uzupełnieniu telegramu, podajemy za pismami warszawskiemi następujące szczegóły o zamachu na most kolejowy pod Sławkowem. W ubiegłą niedzielę banda złożona z 20 ludzi napadła na most kolejowy, znajdujący się na 161 wiorście odnogi dąbrowskiej, pomiędzy stacjami Bukowno-Sławków. Napastnicy wystrzałami z rewolwerów zmusili do ucieczki strażników i zabrali się do wysadzenia mostu. W tym celu zrobili podkop, głębokości 1 i pół sążnia, szerokości jednego sążnia.

Straż drogowa zaalarmowała linię i stacje sąsiednie o tyle w porę, że pociąg osobowy zatrzymano w biegu i wrócono do Bukowna, skąd zawiadowca stacji zgromadziwszy wszystkich robotników stacyjnych i najemnych, udał się na most zagrożony. Napastnicy przyjęli przybyłych strzałami z rewolwerów, które zraniły ciężko dwóch robotników.

W podkopie znaleziono porzucone materjały wybuchowe wagi około 3 pudów, oraz lont długości 2 sążni.

W pobliskim zaś lesie w odległości jednej czwartej wiorsty od mostu, znaleziono ciężko ranionego stróża mostowego, którego złoczyńcy silnie skrępowali i porzucili w zagajniku.

Nowa pożyczka rosyjska.

Przed kilku dniami minister skarbu przypar ty do muru przedstawił w Dumie krytyczny stan finansów rosyjskich. Obecnie zaś na giełdzie mos kiewskiej pojawiły się wieści, oparte na pewnych danych, iż rząd szuka nowej pożyczki. Wiadomość ta jest więcej, niż pawdopodobną, jeśli się zważy, że stan skarbu rosyjskiego jest tak trudny że nawet rząd rosyjski uważał za stosowne, zaniechać w tym razie swego zwykłego krętactwa i okłamywania własnego narodu i przyznał, że budżet tegoroczny, pomimo dotychczasowych tak olbrzymich pożyczek, nie da się powiązać koniec z końcem.

Kwestja tylko, kto obecnie udzieli rządowi rosyjskiemu pożyczki? Jak twierdzi „Wiek 20-ty“ jako jedyni „zbawcy“ wystąpią obecnie... Niemcy. W ostatniej pożyczce rosyjskiej, bankierzy niemieccy, jak wiadomo, nie brali żadnego udziału, naturalnie, idąc za wskazówkami swego rządu Obecnie zaś, gdy rząd rosyjski znajdzie się w położeniu bez wyjścia, Niemcy pośpieszą na pomoc zagrożonemu bankructwem sąsiadowi — rzecz prosta, za cenę ustępstw, jakich tylko zażądają.

Ostatnie pogłoski o wzrastającym jakoby wpływie niemieckim na bieg polityki rosyjskiej może właśnie należy szukać w tym ratunku finansów rosyjskich przez kapitały niemieckie.

Biurokracja jako obszarnicy.

„Wiek 20-ty“ przytacza ciekawe dane o obszarach majątków ziemskich, jakie posiadają różni przedstawiciele biurokracji rosyjskiej tak gwałtownie zwalczającej wniesioną w Dumie reformę agrarną. Tak np. członek rady ministrów Bałaszew, posiada w różnych guberniach ogółem 406.908 dziesięcin gruntów. Według tych wyliczeń do 27 wyższych urzędników należy ogółem 1,075,302 dziesięcin co przeciętnie na każdego właściciela wypada 39,826 dziesięcin.

Nic dziwnego też, że przedstawiciele obecnego rządu rosyjskiego, którzy zdołali zaoszczędzić takie majątki i są posiadaczami tak olbrzymich obszarów, równających się terytorjum mniejszych państewek, są przeciwni proponowanej przez „kadetów“ reformie agrarnej.

Rząd i czarne sotnie.

Niedawne rewelacje ks. Urusowa, byłego wiceministra w Dumie, o udziale rządu w urządzaniu pogromów wywołały w całym świecie powszechną sensację i oburzenie. „Myśl“ twierdzi jednak, że ks. Urusow nie powiedział jeszcze wszystkiego, że w jego rękach znajdował się oryginał chuligańskiej proklamacji, na której Trepow zrobił własnoręczną adnotację „do druku“. Twierdzimy stanowczo, oświadcza pomienione pismo, — że prokalmację tę przyniósł i pokazał ks. Urusowowi i Łopuchinowi urzędnik ministerjum spraw wewnętrznych Makarow, twierdzimy dalej, że ks. Urusow przedstawił ją następnie Wittemu, który jednak nie przedsięwziął z tego powodu żadnych kroków i nie przeprowadził śledztwa, obawiając się widocznie, że w tej sprawie jest zamieszany nie jeden tylko Trepow. Niech ks. Urusów zaprzeczy temu faktowi, jeśli może!

To dotyczy przeszłości. A teraz przechodzimy do teraźniejszości. Pod egidą obecnego ministra Stołypina, jak i pod egidą jego poprzednika, dotychczas istnieje przy ministerjum spraw wewnętrznych tajna drukarnia. Twierdzimy to z dowodami w rękach. Zmieniła się tylko osoba zarządzającego drukarnią, którym obecnie jest sztab rotmistrz Michał Komisarew. Tak samo zmienili się i polityczni kierownicy drukarni, którymi obecnie są: Raczkowskij, Manuiłow, i Piatnickij, godna trójca nad-łajdaków i oberszpiclów.

„Zecerami w drukarni są sami żandarmi — obcych nie dopuszczają do pracy. Drukarnia mieści się w lokalu, do którego mają wstęp tylko wtajemniczeni.“

Takimi szczegółami „Myśl“ uzupełnia rewelacje ks. Urusowa, twierdząc stanowczo, iż i obecny „konstytucyjny rząd posiada specjalne „laboratorjum“ do urządzania pogromów i zajmuje się drukowaniem chuligańskich proklamacji.

I takie ministerjum drukujące wezwania do

mordów i rabunków śmie występować jako „konstytucyjny" rząd wobec Dumy i mówić o „poszanowaniu prawa."

Trepow zwolennikiem „kadetów"!

„Nowoje Wremia" zamieszcza w ostatnim numerze sensacyjny interwiew z Trepowem który wypowiedział swój pogląd na obecną sytuację.

— Co pan sądzi o sukcesach rewolucji? — zapytał współpracownik „Now. Wremieni".

— Główna jej siła leży w tem, że rewolucja rozporządza teraz prawie całą prasą — odpowiedział Trepow. Reporterzy pism radykalnych to ajenci rewolucji.

— A mowa Urusowa?

— To plotkarz, i nic więcej! Powodowała nim tylko zawiedziona miłość własna.

— Zupełna amnestja?

— Nie podobna o niej mówić dopóty, dopóki gazety są zapełnione wiadomościami o bombach i rabunkach.

— Kara śmierci?

— Nie sądzę, aby była konieczuie potrzebną.

— Wrzenie w wojsku?

— Stanowczo przesadzone.

— Kadeci i ministerjum?

— Goremykin jest za słaby — odpowiedział Trepow — i nie uczęszcza do Dumy, aby bronić rządu tak, jakby należało. Zwrócił pan uwagę w tym względzie na odwagę Stołypina? Ministerjum nie ma zamiaru podać się do dymisji. A jednak byłby pożądany gabinet, składający się z członków centrum Dumy — z „kadetów". Jest to ryzyko, trzeba się jednak na nie zdecydować. Jeżeli to nie pomoże, to będzie trzeba uciec się, (ale tylko wtedy) do środków ostatecznych.

Taki ma być pogląd Trepowa na obecną sytuację w Rosji według wiarogodnej relacji zbliżonego do kół urzędowych organu. Ciekawa tylko rzecz, jak sobie wyobraża Trepow rządy gabinetu „kadeckiego". Zapewne przypuszcza, że poza plecyma kadetów-ministrów „gabinet gwiaździsty", tj. kamerylla dworska będzie po dawnemu rządzić za pomocą stryczka i knuta, będzie rozstrzeliwać, urządzać pogromy, wydawać chuliganskie proklamacje i tp.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 11 lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Gwalberta opata i Marjanny panny męczenniczki, w piątek Małgorzaty panny i Anakleta papieża męczennika, w sobotę Bonawentury biskupa wyznawcy, doktora Kościoła, i Marcelina wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca o godzinie 3 minut 36, zachód o godzinie 7 minut 45, długość dnia godzin 15 minut 59.

— **Teatr ludowy w Krakowie** wystawia w nadchodzący czwartek (dn. 12 bm.) dramat Zalęgi p. t. „Kiliński". Efektowna ta sztuka już od szeregu lat nie była graną na scenach polskich dla audytorjum więc teatru ludowego będzie to zupełna nowość, tembardziej pożądana, że czerpiąca treść z pamiętnego i bohaterskiego roku powstania warszawskiego. Sztuka obfituje w sceny nader urozmaicone i pełne interesu teatralnego.

— **Z izby sądowej.** Górnicy Jakób Sikora, Kazimierz Drabik, Adam Kleczek i Michał Ślusarczyk, pracując w kopalni węgla w Jaworznie, nie zadawalniając się uczciwym zarobkiem, wspólnie dopuszczali się oszustwa na szkodę dyrekcji kopalni, przez to, że zamiast istotnej liczby wózków wydobytego węgla, podawali cyfry zawsze wyższe, co im się tak długo udawało, że szkoda wynosi sto kilkadziesiąt koron. Jako oskarżeni o zbrodnię oszustwa stawali wczoraj przed tutejszym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy, dra Trzaskowskiego przed którym przyznali się do winy, wobec czego trybunał skazał Sikorę i Drabika, każdego na 2 miesiące, zaś Kleczka i Ślusarczyka, każdego na 6 tygodni więzienia zwykłego. Oskarżał prokurator radca Obtułowicz.

— **W szpitalu** więziennym tutejszego sądu krajowego, zmarł onegdaj żyd Abraham Goldberger, pozostający w śledztwie pod zarzutem zbrodni oszustwa. Żyd ten liczący okrągłe lat 80 pozostawił po sobie 18 letnią... żonę.

— **Resursa urzędnicza** urządza w sobotę dn 14 bm. w parku krakowskim „tyrolską" zabawę kręgielnianą z premiami. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla członków bezpłatny.

— **Towarzystwo wydawnictw katolickich** w Krakowie z ograniczoną poręką, wpisane zostało w sądzie kraj. do rejestru stowarzyszeń zarobkowych dnia 18 czerwca 1906 r.

Dwa lata temu postanowiło duchowieństwo II dekanatu w Krakowie na ogólnem zebraniu stworzyć fundusz na wydawnictwa katolickie. Komitet w tym celu wybrany, przygotował statut, obecnie zatwierdzony. Celem towarzystwa jest, wydawanie broszur popularnych i dzieł naukowych, stosownie do potrzeb czasu, po cenach możliwie najniższych, aby się stały przystępnemi dla najszerszych warstw społecznych. Członkiem towarzystwa może zostać każdy pełnoletni katolik, jeżeli złoży udział w kwocie 50 k. na cel powyższy.

Dnia 26 czerwca b.r. zgromadził się w Krakowie znaczny zastęp osób, które do towarzystwa przystąpiły i po dyskusji, postanowiono za radą ks. Wesolińskiego ze Lwowa, czynić starania celem pozyskania dla nowego towarzystwa wszystkich kapłanów w kraju, aby akcja była jednolita i ciągła, do czego towarzystwo, jako czarte na statucie, bardzo się nadaje. Członkom założycielom ks. prof. dr. Gabrylowi, ks. Jeżowi, ks. dr Capucie, ks. dr Ryłce, ks. Piechnikowi, polecono wykonanie uchwały, aby po wakacjach można było wybrać stały zrząd i rozpocząć pracę wydawniczą.

Informacji wszelkich udziela interesowanym ks. dr. Caputa, prob. koś. św. Anny w Krakowie

— **Z powodu usunięcia się** nasypu kolejowego pomiędzy stacjami Czudcem a Boguchwałą i Boguchwałą a Rzeszowem Staroniwą, wstrzymano dnia 9-go ogólny ruch pociągów na przestrzeni Jasło-Rzeszów przypuszczalnie na 48 godzin.

Z powodu wylewu wody wstrzymano dnia 9 bm. ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Przeworsk-Racibórz-Dynów przypuszczalnie na tydzień.

— **Krajowy związek turystyczny.** Prezydjum krakowskiej dyrekcji kolei państwowych rozesłało po całym kraju okólnik z zawiadomieniem, że pierwsze walne zgromadzenie krajowego związku turystycznego" celem wyboru wydziału i ostatecznego ukonstytuowania się towarzystwa odbędzie się w Krakowie w środę dnia 18 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń krakowskiej dyrekcji kolei państwowych (plac Matejki l. 12 I piętro.)

— **Odkryta kradzież.** Do zakładu zastawniczego m. Kasy Oszczędności, jakaś kobieta przyniosła wczoraj zegarek złoty, remontuar, z łańcuszkiem i parę kulczyków z perlami; ponieważ przedmioty te były zakwestjonowane, kobietę zatrzymano. Po chwili zjawił się złotnik Heltzer, który rozpoznał swoją własność. Kobieta owa tłumaczyła się, że zegarek i kulczyki dał jej jakiś chłopiec do zastawu, za co otrzymała koronę. Heltzer twierdzi, że prócz tego skradziono mu jeszcze zegarek srebrny damski.

— **Miasto Bochnia** posyłając dyplom obywatelstwa honorowego ministrowi skarbu Korytowskiemu, zaopatrzyło go w tekę, wykonaną ze skóry czterokolorowej, ułożonej na sposób mozajkowy. W środku teki znajduje się herb Bochni, rzeźbiony w srebrze przez artystę-rytownika Micińskiego, w około zaś układają się w arabeski złocone insygnia górnicze. Całość, bardzo piękna, świadczy o niezaprzeczonym postępie wyrobów artystyczno-galanteryjnych, wychodzących z zakadu introligatorskiego p. Roberta Ja hody.

— **W sprawie ekscesów** w dniu 21 maja br w Rynku głównym, odbędzie się rozprawa karna przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem nadradcy Ursla dnia 23 bm. Oskarżonych jest 14, o zbrodnie gwałtu publicznego, występek zbiegowiska z przekroczeniem mieszania się w czynności służby policyjnej.

— **Wydanie oszusta.** Jan Winkler, głośny dyrektor Banku Towarzystwa Wzajemnego kredytu w Radomiu, aresztowany tutaj z powodu zamierzonego oszustwa na szkodę hr. Wielopolskiego, dziś pod eskortą odstawiony został do Granicy i oddany w ręce władz rosyjskich.

— **Żydowska demonstracja.** Wczoraj wieczorem około 30 żydowskich pomocników handlowych, demonstrowało na Stradomiu i w ul. Dietlowskiej w sprawie zamykania sklepów po godzinie 8. Kiedy żołnierz policyjny rozpędzał . madę, kamień rzucony z tłumu rozbił szyl skaleczył żydówkę Betty Eichentaumową, ż właściciela sklepu. Jako sprawcę aresztow. Markusa Weitzmanna.

Kronika lwowska. (Od nasz. kor.) W n dzielę odbyły się pomimo niepogody wyścigi cy stów, których rezultat pod każdym względem l doskonały. W biegu I. dla tych, którzy w bieżący sezonie nie zdobyli pierwszej nagrody, zwycięż wśród dziewięciu startujących Butent; w bie gości Gordon Korwin (Kraków) pobił trze współzawodników; bieg motorów 10.000 m. prz niósł zwycięstwo Włodzimirskiemu, bieg głów wygrał Pintscher, w biegu wysokich bicy pierwszym z pośród trzech był Michałowicz; handicapie motocyklów wygrał znowu Włod mirski; w dwóch osadach dwojaków na 20 m. prześcigali się z powodzeniem Pintscher Hendrich, w omnium handicap zwyciężył Mich łowicz.

— „Akademiczna Hromada" we Lwowie zw łuje do naszego miasta na 15 lipca zjazd ukrai ców—słuchaczów szkół wyższych w państw austrjackiem. Przedmiotem narad ma być walk o uniwersytet ukraiński we Lwowie. Odezwa na woluje, aby stanowczość żądań ruskich w tej spr wie zamanifestowano „powagą i liczebnością" — i co jest do przewidzenia — a czego w odezwie n ma — nowemi awanturami...

— „Związek studentów architektury" w szkole politechnicznej we Lwowie na nadzw. wal nem zgrom. uchwalił nadać godność członka ho norowego prof. Janowi Lewińskiemu. Następni przystąpiono do wyboru nowego wydziału, któr go skład przedstawia się następująco: Krasnop ski O. przew., Krauze B. zast. przew., Bardzk Stan. skarb., Kasler Ferd. bibl., Struszkiewicz . sekr. Do wydziału weszli: Piotrowski St., Śliwick H., Ruciński J. i Budkowski A.

— Że policjanci nie umieją często zachowa taktu w postępowaniu z publicznością, to spraw wielokrotnie już stwierdzona, ale że i publicznoś w wielu wypadkach zachowuje się w sposób co najmniej niewłaściwy, to też zdaje się nie ulega najmniejszej wątpliwości. Świadczy o tem najlepiej fakt, który zaszedł tu onegdaj popołudniu koło godz. 8 wieczorem. Policjant usiłował aresztować zbiegłego żołnierza obrony krajowej, ten jednakże stawiał mu opór dobywszy bagnetu, którym się energicznie bronił. Powstało, jak zwykl w takich wypadkach, zbiegowisko, które zwabiło w tę stronę dwóch policjantów. Teraz dopiero udało się połączonym siłom trzech żołnierzy rozbroić i aresztować gwałtownego dezertera. Przypatrując się awanturze publiczność, zamiast nieprzeszkadzać policjantom w wykonywaniu ich obowiązku poczęła wołać: „Bić dziadów! Nie dać żołnierza!" Awanturze położył koniec dopiero patrol wojskowy, który aresztowanego odprowadził na odwach. Awanturnik ten, będąc już w rękach patrolu, jeszcze uderzył w twarz jednego z kaprali policyjnych, aż mu czako spadło. A publiczność wykrzykiwała dalej przeciwko policji, występując w obronie awanturnika...

Policja lwowska uwięziła dziś w nocy w jednym z trzeciorzędnych hoteli 27-letnią Amalię Astównę, żydówkę, dziewczynę lekkich obyczajów ze Złoczowa, która przybyła do Lwowa wczoraj popołudniu z młodą, 16-letnią dziewczyną, zwabiwszy ją do Lwowa obietnicą dobrej posady i tu zapoznała ją z pewnym urzędnikiem ze Złoczowa, będącym na urlopie we Lwowie. Znajomość choć krótko trwała, stała się wnet bardzo bliską, tak, że gdy na skutek prośby matki owej dziewczyny, przybyłej w kilka godzin za nią, policja rozpoczęła poszukiwania i ostatecznie z szczęśliwym wynikiem je ukończyła — było już za późno. Młode dziewczę wraca unieszczęśliwione do domu rodziców w Złoczowie, niesumienna zaś uwodzicielka, a prawdopodobnie i ów urzędnik odpowiedzą za swą zbrodnię przed sądem.

— **Z Uniwersytetu lwow.** Dziekanem wydziału teologicznego wybrany został ks. prof. dr Alojzy Jougan, dziekanem wydziału prawa i umiej. polit. prof. dr. Ernest Till, dziekanem wy-

działu lekarskiego prof. dr. Władysław Szymonowicz, dziekanem wydziału filozoficznego prof dr. Marjan Smoluchowski. Członkami senatu akademickiego: ks. prof. dr. Maciej Sieniatycki z wydziału teologicznego, prof. dr. Aleksander Doliński z wydziału prawa i umiej. polit., radca dworu prof. dr. Henryk Kadji z wydziału lekarskiego i prof. dr. Ignacy Zakrzewski z wydziału filozoficznego.

— **Z powiatu Grybowskiego.** (Śmierć pod kołami pociągu. Utopione dzieci. Żydzi rozpajają włościan). Niedaleko Ciężkowic zdarzył się niedawno straszny wypadek. Michał Olechny z Płaszczy, syn tamtejszego wójta, jechał o północy z Ciężkowic dokąd dostawiał kamienie z Kamieniołomu, dobrze podchmielony. Widocznie zasnął na wozie, bo konie obeszły rampę i wjechały na tor kolejowy. Pociąg osobowy idący do Tarnowa, wpadł na wóz, zdruzgotał go w kawałki, a Olechnę zabił na miejscu. Tylko konie dziwnym wypadkiem ocalały i uciekły do domu.

D. 8 lipca jechał nad ranem włościanin o godzinie 2, z 3 kobietami i dwojgiem dzieci, na odpust do Tuchowa. Był tak podpity, że nie dostrzegł, iż Białka silnie wezbrała i mimo próśb kobiet popędził konie chcąc rzekę w bród przejechać. Tymczasem fale uniosły wszystkich. Rojek i kobiety z wielkim trudem wydostali się na drugi brzeg, a konie i dzieci znaleziono na drugi dzień niżej o kilometr, nieżywe...

Wogóle żydzi tutejsi rozpajają i demoralizują lud wiejski. Byłoby bardzo pożądanem, aby żandarmerja lepiej pilnowała szynków po wsiach, — nie pozwalała otwierać karczmy przez całą noc, i czuwała nad przestrzeganiem ustawy o pijaństwie. Niepotrzebnie natomiast zajmuje się kółkiem rolniczem, które jest solą w oku żydostwa tutejszego....

Ze świata.

* **Połknięty djament.** W mieście Omaha, w Stanach Zjednoczonych, niejakaś miss Thomas została zaaresztowaną pod zarzutem kradzieży djamentu, który połknęła, chcąc zataić kradzież. Za pomocą promieni Reontgena odkryto djament we wnętrznościach panny Thomas, w pobliżu ślepej kiszki. W jelicie wywiązało się z tego powodu zapalenie, groźne dla zdrowia pacjentki skutkiem czego lekarze orzekli, że trzeba dokonać operacji. Tymczasem miss Thomas, pomimo nalegań ze strony złotnika, któremu zginął ów djament, wartości 1500 koron, w żaden sposób na operację zgodzić się nie chciała. Kwestję tę rozstrzygnął sąd, który orzekł, że wbrew woli pacjentki operacja odbyć się nie może.

Wskrzeszenie zmarłego. Jedna z tych licznych wzruszających scen, które się odgrywały po wojnie rosyjsko-japońskiej, miała miejsce w tych dniach na cmentarzu w Odesie. Do modlącej się u stóp jednej z mogił cmentarnych młodej kobiety, podszedł z tyłu oficer i objąwszy w pół, zaczął ją całować. Kobieta, zobaczywszy owego oficera, wydała z piersi nieludzki okrzyk i padła zemdlona na ziemię. Zbiegła się służba cmentarna, by pomódz oficerowi do ocucenia kobiety. Okazało się, że oficer ten był mężem młodej kobiety, która sądziła, że został zabity na wojnie. Oficer, kapitan kijowskiego garnizonu N., był na początku wojny wysłany na plac boju. Po bitwie pod Mukdenem żona przestała otrzymywać od niego listy. Koledzy oficera N. zawiadomili ją, że mąż jest ciężko ranny. Wtedy zwróciła się ona do jeneralnego sztabu i stamtąd dostała odpowiedź, że wiadomości o kapitanie N. nie ma żadnych. Ponieważ samotne życie było dla niej nader przykre, postanowiła więc przejechać z Kijowa do Odesy na mieszkanie do swojej matki. Tu jednak oczekiwało ją nowe nieszczęście, gdyż wkrótce po przyjeździe do Odesy, zmarła jej matka. Tymczasem oficer N. wyzdrowiał i powrócił do Kijowa, a nie zastawszy tam swej żony, pojechał do Odesy. Gdy przybył do mieszkania, dowiedział się od służby, że żona jest na cmentarzu; chcąc jej zrobić niespodziankę, udał się na jej spotkanie i na cmentarzu rozegrała się powyżej opisana scena.

* **Ciekawa statystyka.** Według pism rosyjskich, w ciągu miesiąca, tj. od d. 10 maja do 9 czerwca rb., według ogólnej statystyki, rzucono bomb 31, wykryto 12; zabito: pełniących obowiązki służbowe 34 osób, prywatnych 99; raniono: osób urzędowych 44; prywatnych 166; obrabowano: banków, kantorów i furgonów pocztowych 10, sklepów monopolowych 13, urzędów gminnych 7, prywatnych biur i stacyi kolejowych 29, mieszkań i osób prywatnych 49; obrabowano i okradziono świątyń 7; dopuszczono się zaburzeń, napadów tłumnych 46, manifestacyi 24, różnego rodzaju gwałtów 45; wykryto potajemnych składów proklamacyi i broni 4, drukarń 3; strejków było 43.

TELEGRAMY.

(z dnia 11 lipca)

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na odbytem dziś przed południem posiedzeniu komisyi zapomogowej referował pos. Steiner. Wnioski jego przyjęto i postanowiono sprawozdanie komisyi w drodze wniosku nagłego wprowadzić na jednem z najbliższych posiedzeń Izby pos.

Wiedeń. Komisja przemysłowa przyjęła en bloc projekt ustawy o ochronie przed nieuczciwą konkurencyą według propozycyi subkomitetu i uchwaliła rezolucyę z żądaniem dla tych spraw sądu ławniczego.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się 24 bm. o 1 popołud. i ma się zająć traktatem handlowym ze Szwajcaryą i pierwszem czytaniem noweli przemysłowej.

Wiedeń. Komisja cłowa załatwiła traktat hadlowy z Szwajcaryą.

Komisja reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisja dla reformy wyborczej obraduje dziś nad liczbą mandatów dla Krainy. Przemawiał p. **Plantau**, poczem p. **Gessmann** oświadczył się za kompromisem, mianowicie aby Niemcom dać 1 mandat z Krainy, a jako kompensatę przyznać Słowieńcom 1 mandat w południowej Styrji lub w Karyntji. **Malik** oświadczył się przeciw kompromisowi.

Następnie p. **Bartoli** rozpoczął obstrukcyjną mowę w języku włoskim.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W sejmie węgierskim prez min. Weckerle przedłożył sprawozdanie deputacji kwotowej i prosił, aby je postawić na porządku dziennym posiedzenia piątkowego. Wniosek przyjęto, nadto uchwalono w piątek obradować nad traktatem handlowym ze Szwajcarją. Następnie przedłożył minister budżet na r. 1906. Ponieważ prowizorjum budżetowe upływa z 31 lipca, uchwalono rozpocząć obrady nad budżetem w sobotę. Nastąpiły obrady nad adresem. Sprawozdawca komisji rozpoczął polemikę z wywodami posłów narodowych.

Demonstracje socjalistyczne.

Tryjest. Wczoraj wieczorem demonstrowało około 200 socjalistów przed ratuszem i przed redakcjami pism włoskich narodowo-liberalnych, z powodu obstrukcji posła Bartolego do komisji dla reformy wyborczej. Na rynku przemawiali przywódcy. Nie było żadnego wypadku; nie przedsięwzięto żadnych aresztowań.

Serbja zaciąga pożyczkę.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że rząd, z powodu wojny cłowej z Austro-Węgrami stara się o zaciągnięcie pożyczki 3—5 milionów dolarow — jako poręka służyć mają dochody z których klasowej.

Z francuskiej Izby.

Paryż. W Izbie deputowanych socjalista Coutans domagał się amnestji dla wydalonych listonoszów. Minister robót publicznych Barthou oświadczył, że nie może przyznać urzędnikom publicznym prawa strejku. Możliwem jest, że rząd wydalonych listonoszów przyjmie napowrót do służby, ale chce o tem sam decydować, w czasie, który uzna za stosowny.

Prez. min. Sarrien oświadczył, że rząd nie może się zgodzić na wniosek Coutansa. Wniosek znaczną większością głosów odrzucono.

Pożar w Sewilli.

Sewilla. Dzisiejszej nocy zgorzał pałac cywilnego gubernatora. Archiwa kasy głównej stracone. Rodzina generalnego sekretarza i Lasjera z trudnością tylko zdołała się ocalić. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki, z których 3 zgorzały. W jednym z nich, w kwaterze gwardji cywilnej, znajdowały się skrzynie z nabojami, które eksplodowały. Dach kościoła św. Pawła zapadł się. Kilka osób doznało lekkich poparzeń.

Rada państwa o karze śmierci.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W Radzie państwa przy obradach nad projektem ustawy o zniesienie kary śmierci szereg mówców wystąpił przeciw tej ustawie. Cramer stwierdził, że z chwilą ogłoszenia stanu wojennego w Inflantach, mordy na policyantach ustały, podczas gdy dalej mordowano osoby prywatne, za których zamordowanie nie groziła kara śmierci. Kasatkin, Rostowskij, Butlerow i inni przedstawili niemożliwość przyjęcia tej ustawy. Rada państwa postanowiła przekazać projekt ustawy komisji z 15 członków, która dziś zostanie wybraną.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Rada państwa obradowała wczoraj nad uchwaloną przez Dumę ustawą o zniesieniu kary śmierci. Kilku mowców oświadczyło się za przyjęciem ustawy. Timirazjew wskazał na to, że jednomyślne przyjęcie ustawy a przynajmniej I jej artykułu, przyczyni się znacznie do uspokojenia ludności.

Petersburg. Słychać, że Rada państwa przyjmie projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci ze znacznemi zmianami.

Zabójstwo i rabunek w pociągu.

Petersburg. W pociągu osobowym Moskwa-Jarosław dwaj nieznani podróżni zastrzeliwszy konduktora, napadli na kasjera i zrabowali 27.000 rubli. Za pomocą sygnałów alarmowych, spowodowawszy następnie wstrzymanie pociągu wysiedli z wagonu i znikli razem ze zrabowanym łupem.

Dyskusja wojskowa w Izbie lordów.

Londyn. W izbie lordów lord Robertt wywołał dyskusję, wykazując, że rząd angielski nie powinien być nieprzygotowanym na wypadek wojny. Należy podnieść wychowanie wojskowe tak, aby każdy obywatel mógł brać udział w obronie kraju. Podsekretarz stanu Portsmouth podniósł, że minister wojny 14 bm złoży ważne doniesienie, z którego się okaże, że sprawa armji terytorjalnej nie jest zaniedbywana. W końcu oświadczył się stanowczo przeciw obowiązkowi powszechnej służby wojskowej, wskazując na znaczne koszta, któreby z tego wynikły.

—o—

Londyn. (Tel. B. Reutera) Z Tokio donoszą, że należy się spodziewać, że Japonia z początkiem września otworzy miasto Dalny dla handlu międzynarodowego.

Lwów. „Gazeta lwowska“ donosi: Namiestnik przeniósł komisarza policyi Karola Kropczyńskiego z Kocmyrzowa do Krakowa i poruczył kierownictwo ekspozytury policyi w Kocmyrzowie koncepiście policyi Władysławowi Drzygiewiczowi z Krakowa.

Cesarz zatwierdził wybór Władysława Głębockiego właśc. dóbr na prezesa i posła Stanisława Potoczka na zast. prezesa Rady powiat. w Nowym Sączu.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.



Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie



kosiarki, żniwiarki i wiązałki „IDEAL"
przetrząsacze do siana i grabiarki

FIRMY INTERNATIONAL HARVESTER COMPAGNIE W CHICAGO

poleca

Syndykat Towarzystw Rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny).

Montowanie bezpłatne, cenniki na żądanie odwrotną pocztą. 1533 10



CO TYDZIEN NOWOŚCI!

ANONS CO CZWARTEK

Do sprzedania:

Srebniaki, para bardzo ładnych, dobrych na mięso króli 5 złr.
Angorski kot, całkiem biały, 8 mies. liczący 8 złr.
Harceński kanarek, śpiewak 6 złr.
Terier angielski, bardzo ładny i zgrabny piesek, 11 mies. liczący, całkiem biały.
Bernhard, 13 tygodni liczący, po premiowanych rodzicach z metryką, włos długi, maści białej, czarno znaczony.
Australska, różowa papuga 12 złr.
Psy do budy jako stróże.
Wiewiórki całkiem oswojone po 1 25.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierza Waltera

Sławkowska l. 31. przy plantach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK



Każde naśladownictwo i przedruk będą karane.

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego

tylko z zielonym znakiem „Zakonnica". Prawnie ochroniony. Zdawna znany, nieprześcigniony, przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, influenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanym zamknięciem K 5.— franco. — **Thierry'ego maść babkowa powszechnie znana non plus ultra** przeciw starem ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K 3.60 franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką **Apt. A. Thierry in Pregrada** bei Rohitsch-**Sauerbrunn**. — Broszury z tysiącz. oryg. listami dziękczynnymi gratis i franco. — Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach.

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY
Ważne dla PP. Gospodyń!
Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych $12^{1}/_{2}$ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną: „CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

Magazyn Mebli i Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

pod firmą 1298

ST. STACHOWSKI

w Krakowie przy ulicy Sławskowskiej L. 1

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi.

M. BEYER
I SPÓŁKA

Kraków
Sukiennice Nr 12-14.

Na Sezon Nowości

Bluzki jedwabne, zefirowe, batystowe
Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane

Specyalność!

Halki batystowe z koronkami w kolorze ecrû — pewne do prania

Wielki wybór bielizny batysto wej białej i kolorowej.

ZMIANA LOKALU.

Sławkowska 1. -- A. Holik. -- Sławkowska 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od r. 1883 pod firmą

A. Holik W KRAKOWIE Szewska L. 2

został przeniesiony pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej

Poleca swój Skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem. Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem A. HOLIK.

ZMIANA LOKALU.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Środki owadogubne:
Zacherlin, Proszek perski Andela Dalmatin i na wagę Boraks.

Na muchy:
Lep Tanglefoot, Papier i Trzaski.

Na pluskwy:
Tynktura Hartmanna Ting-Ting i Olin.

Przeciw molom:
Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe Piżmo — NOWOŚĆ: Papier juchtowy.

Rozpylacze do proszku i tynktury
Sztyfty przeciw ukąszeniu komarów — polecają

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37 Kraków Linia A-[illegible]

!!Bezpłatnie

przesyłamy na okaz jeden numer **„Nowego Dzwonka"** każdemu, kto zażąda.

»Nowy Dzwonek« pismo illustrowane, poświęcone nauce, powieściom i sprawom bieżącym wychodzi **raz** w miesiącu (dnia 1-go) i kosztuje **półrocznie: 2 korony!**

Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka w Krakowie, ul. Wolska 28.

1595 6

Pisząca (lub piszący)

nie dobrze ale doskonale na maszynie »Adler« z językiem polskim i niemieckim na dobre wynagrodzenie poszukiwani. Zgłoszenia pod »Posada 177« poste restante główna poczta Kraków. 1635 3

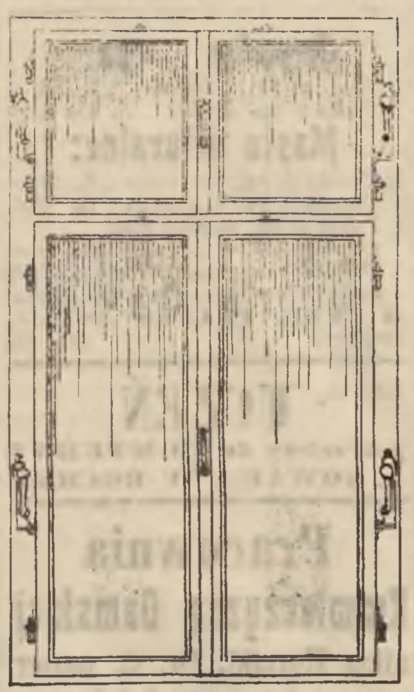
Bolechów!

Z powodu wyjazdu jest **realność zaraz do sprzedania** t. j. dom murowany składający się z siedmiu ubikacyi z zabudowaniem gospodarczem, piękny sad z ogrodem, razem 2 morgi cena 6.200 złr.

1634 2 **Emil Kolarz.**

Morele (Aprykozy)

wielkie, wyborne do smażenia i jedzenia I-a k. 3.40 II a k. 3.20 wysyła Dom Eksport. J. Königsberg & Kramer Zaleszczyki. 1623 3



Widok okna od pokoju.

--- Roman ---

Muranyi-
Parowa Fabryka stolarska w Krakowie

właściciel opatentowanych okien i drzwi systemu Ign. Wróblewskiego wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Księstwo Krakowskie, wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balkonowe do wewnątrz otwierane systemu Ig. Wróblewskiego opatentowane w całej Europie i Ameryce, nagrodzone wielkim medalem złotym na wystawie wynalazków w Paryżu 1903 r., dyplomem honorowym na wystawie metalowej w Krakowie w r. 1904, medalem srebrnym na wystawie przemysłowo rolniczej w Tarnowie w r. 1905. Okna opatentowane tego systemu oprócz tego że zamykają się zupełnie hermetycznie, najmniejszej zdrobiny wody od zewnątrz nie przepuszczają, posiadają jeszcze tę wielką zaletę, że największe skrzydła otwierają się za pomocą dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowiednio ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się są tu zbyteczne. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja wyrabia i sprzedaje prawie po takich samych cenach jak okna zwyczajne. Na żądanie wysyłam bezpłatnie rysunki, prospekta i cennik. Modele w naturalnej wielkości gotowych okutych okien są do przejrzenia w mojej kancelaryi fabrycznej i obecnie na wystawie we Lwowie. 1499 10

Morele (Aprykozy)

najlepszego gatunku à K 3·80, gruszki K 3·50 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. **J. Nagler** Eksport owoców — **Zaleszczyki.**

1633 4

Ukończony uczeń

szkoły handlowej poszukuje zajęcia w większem biurze fabrycznem jako praktykant. Łaskawe zgłoszenia pod L. M. 1900 poste restante Tarnów lub w administracyi „Głosu Narodu". 1630 3

Samochód

4-ro cylindrowy o sile 18-tu koni, ze znanej fabryki francuskiej „Pengeot", jest do sprzedania.— Wiadomość: Krowoderska 37 III p. drzwi na lewo. 1631 3

Kasyerka

obznajomiona nieco z handlem jest potrzebną zaraz. Kaucya jest wymaganą. — Bliższy adres udzieli z grzeczności Administracya „Głosu Narodu". 1636 3

Praktykat zamiejscowy

znajdzie umieszczenie w handlu kolonialnym i delikatesów **Maryana Ogieńskiego w Krakowie ul. Karmelicka l. 24.** 1621 3

Poszukuję folwarku

obszaru 20 do 40 mórg, w okolicy Krakowa, przy szosie lub stacyi kolejowej. Oferty pod adresem A. W. W. Kraków, poste restante. Pośrednictwo wykluczone. 1618

1587 5 **Zdolny starszy**

Kuchmistrz

znajdzie umieszczenie

Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem G. Tomaszewskiego.